

Polityczne manewry Łukaszenki – Białoruś wobec wojny

Kamil Kłysiński

1 marca Alaksandr Łukaszenka stanowczo zdementował informacje, oparte na zachodnich i ukraińskich źródłach wywiadowczych, że Moskwa wymusiła na Mińsku użycie białoruskich jednostek powietrznodesantowych – najbardziej zintegrowanych z rosyjską armią – do inwazji na Ukrainę. Jak wyjaśnił, Kreml nie oczekuje aktywnego zaangażowania armii białoruskiej, której zadaniem jest przede wszystkim obrona całej południowej granicy Republiki Białorusi (RB) przed „radykałami”. Jednocześnie istnieją potwierdzone dowody, że do tej pory z terytorium tego kraju odpalono 180 rakietowych pocisków operacyjno-taktycznych, a na białoruskich lotniskach stacjonują rosyjskie bombowce strategiczne. Podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa RB 1 marca zaprezentowano mapę pokazującą kierunki rosyjskiej inwazji na Ukrainę z białoruskiego terytorium.

28 lutego w obwodzie homelskim odbyły się ukraińsko-rosyjskie rozmowy pokojowe, na które prezydent Wołodymyr Zełenski zgodził się po rozmowie telefonicznej z Łukaszenką. Od początku rosyjskiej agresji Mińsk oferował Kijowowi swoje usługi w organizacji negocjacji. Towarzyszy temu narracja Łukaszenki o „pokojowym” nastawieniu Białorusi do Ukrainy, czego dowodem – w jego opinii – jest nieuczestniczenie białoruskich jednostek w działaniach wojennych. Udostępnienie terytorium RB, m.in. w celu ostrzału Ukrainy przy użyciu rakiet balistycznych, przedstawiał on jako konieczność w związku z „nieodpowiedzialną i prowokacyjną” polityką władz w Kijowie.

Odnosząc się do apelu Zełenskiego do Białorusinów o wyrażenie sprzeciwu wobec rosyjskiej i białoruskiej napaści, Łukaszenka ostrzegł Kijów przed prowokowaniem Mińska do przeprowadzenia „operacji specjalnej” w celu „ratowania pozostałych na Ukrainie obywateli Białorusi”, jakoby szykanowanych przez władze ukraińskie. Zapowiedział też przygotowanie wspólnie z Moskwą „bolesnych dla Zachodu” retorsji w reakcji na sankcje nałożone na oba państwa przez USA i UE odpowiednio 24 i 25 lutego (restrykcje objęły sektory bankowy i zbrojeniowy, a także zakazy wjazdu dla szeregu przedstawicieli reżimu, w tym ministra obrony).

Komentując rozmowę telefoniczną z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem, który sondował gotowość Mińska do rozmieszczenia na Białorusi rosyjskiej broni atomowej, Łukaszenka nie wykluczył takiej możliwości w odpowiedzi na – jego zdaniem prawdopodobną – dyslokację analogicznego uzbrojenia w Polsce i na Litwie. W tym kontekście po raz kolejny już w ostatnich dniach wskazał na „narastające zagrożenie” ze strony państw wschodniej flanki NATO.

Komentarz

- Stanowisko prezentowane przez Łukaszenkę świadczy o realizacji przez niego polityki w pełni zgodnej z interesami Kremla. Wskazuje na to trwający od 24 lutego ostrzał Ukrainy z terytorium Białorusi i wejście na Ukrainę stacjonujących tam jednostek rosyjskich. Dotychczasowy brak bezpośredniego udziału wojsk białoruskich w inwazji wynika nie tyle z pozycji negocjacyjnej Mińska, ile raczej z braku wyraźnego zainteresowania Moskwy. Deklaracje Łukaszenki o nieangażowaniu się Białorusi w konflikt rosyjsko-ukraiński mijają się ze stanem rzeczywistym. Mińsk, nawet nie wysyłając swoich jednostek na Ukrainę, jest de facto współagresorem, co potwierdza jego całkowitą utratę podmiotowości na rzecz Moskwy.
- Łukaszenka nadal próbuje – w sposób całkowicie pozbawiony wiarygodności – odgrywać rolę pośrednika, co jest częścią rosyjskiej gry wobec Kijowa. Jego celem jest przekonanie społeczeństwa białoruskiego o braku udziału Białorusi w wojnie, choć ma to niewielką szansę powodzenia. Sukcesywnie nakładane na Mińsk sankcje zachodnie za współuczestnictwo w agresji na Ukrainę świadczą o tym, że kalkulacja Łukaszenki o możliwości dyplomatycznego wykorzystania wojny rosyjsko-ukraińskiej zakończy się fiaskiem, zaś efekty są dla Białorusi odwrotne od pożądanych.